

POKŁOSIE WIZYTY W PORTUGALII

W dniach od 3 do 10 maja br. prezydent Brazylii Jose Sarney odbył oficjalną wizytę do Portugalii. Kraj ten jest bardzo związany z dziejami Brazylii. Dlatego też Brazylia i Portugalia we wspólnym interesie starają się nieustannie zbliżyć by stopniowo powiększać wymianę gospodarczą i kulturalną.

Portugalia posiada obecnie około 10 milionów mieszkańców. Prawie sto procent to Portugalczycy. Ludność jest skupiona głównie w środkowej i północnej części wybrzeża. Najbardziej jest zaludniona wschodnia część kraju. W miastach mieszka tylko 37 procent ludności. Głównymi miastami są: Lizbona — stolica, Porto i Coimbra. Gospodarka rolniczo-przemysłowa jest słabo rozwinięta. Główne uprawy to: winorośl, oliwki, migdałowiec, figowiec, pszenica, kukurydza, ryż. Hodowla jest słabo rozwinięta. Dobrze jest rozwinięte rybołówstwo, zwłaszcza przybrzeżne (ok. 500 tys. ton rocznie, w tym 20 procent sardynki). Zbiór kory z drzewa korkowego stawia Portugalie na pierwszym miejscu. Najlepiej rozwinięty jest przemysł spożywczy, włókienniczy, chemiczny, szklarski (kryształ), ceramiczny (porcelana), papierniczy i maszynowy. Znaczne dochody przynosi turystyka.

Brazylia mając wiele powiązań z Portugalią ma zamiar poprzez wizytę oficjalną i nieoficjalną zdynamizować wymianę zwłaszcza w sektorze kulturalnym i przemysłowym. Sarney



MARIO SOARES kieruje polityką portugalską na trudnej drodze do demokracji.

oprócz spotkania z prezydentem Mario Soaresem, odwiedził klasztor dos Jerónimos, Pałac Belém oraz wziął udział w przyjęciu w Ambasadzie Brazylii w Lizbonie.

W licznych przemówieniach Sarney przedstawił aktualne problemy ekonomiczne i polityczne Brazylii, a zwłaszcza wysiłki uzdrowienia gospodarki podminowanej przez wieloletnią galopującą inflację. Stwierdził też, że "należało wprowadzić w życie program skuteczny i odważny, bez zastosowania ortodoksyjnych środków by ożywić chwiejną gospodarkę brazylijską". Kontynuując powiedział: "pod znakiem nowej mentalności wzrosła wartość pracy, wynagradza się twórcze ryzyko nowych inwestycji oraz zwiększa się produktywność".

Podkreślił jeszcze, że "Brazylia jest w ekonomii na ósmym miejscu w świecie. Przy końcu tego wieku będzie w pierwszej piątce. Chcemy zużyć nasze siły w budowaniu pokoju, dialogu i dobra wspólnego narodów. Przybywam do Portugalii i pragnę zaproponować jedną wolę polityczną oraz nową dynamikę w naszych stosunkach. Dzisiaj Brazylia posiada niezmiernie środki, które pragnie wykorzystywać w korzystny dla wszystkich transakcjach handlowych. Jesteśmy dzisiaj wszędzie i wielka jest dynamika tak w sektorze handlowym jak politycznym i kulturalnym".

Aspektem trudnym, który wprowadził do miłej atmosfery spotkania pewne zgryzoty była sprawa stosunku do polityki apartheidu Afryki Południowej. Portugalia posiada tam prawie milion emigrantów. Gdyby Afryka Południowa wydała za swych granic Portugalczyców na skutek agresywnej polityki portugalskiej, sama Portugalia znalazłaby się w trudnej sytuacji, gdyż obecnie nie posiada środków by stworzyć godne warunki bytu dla tak wielkiej liczby rodaków. Stąd ostrożna polityka rządu Soaresa wobec apartheidu z czym nie zgadza się kierunek polityczny Brazylii stojący na stanowisku walki z wszelkimi formami rasizmu.

Mimo tych trudności wizyta Sarneya w Portugalii na pewno była pozytywna i przyniesie owoce dla dobra obu narodów.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Bruksela — Organizacja OTAN wobec wzrastającego terroryzmu międzynarodowego stworzy specjalne oddziały wojskowe anty-terror. Rzecznik tej organizacji oświadczył, że "terroryzm międzynarodowy stał się jednym z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa Zachodu". Według ściślejszych informacji "między 1973 rokiem a 1983, na świecie dokonano 5.175 ataków terrorystycznych, w których zginęło 3.689 osób oraz zostało zranionych 7.791. Europa była kontynentem najbardziej poszkodowanym.

◆ Watykan — Papież Jan Paweł II w orędziu skierowanym do uczestników Tygodnia Socjalnego w Hiszpanii, skrytykował "manipulacje środków masowego przekazu". Stwierdził, że "każdy ma prawo dostępu do prawdy i do prawdziwych informacji, które pozwolą na kształtowanie prawdziwych opinii służących dobru społeczeństw wolnych".

◆ Waszyngton — Dyrektor amerykańskiego programu kosmicznego oświadczył, że zostaną wstrzymane loty kosmiczne na okres jednego półrocza. Decyzja ta jest spowodowana trudnościami na jakie napotyka NASA po ostatnich wypadkach eksplozji rakiet. Loty kosmiczne stały się bardzo niebezpieczne i wymagają nowych studiów i ulepszeń nie naraziły na straty tak życia ludzkiego jak i środków materialnych.

◆ Nowy Jork — Miliony turystów amerykańskich zmieniły swe plany wycieczek na skutek terroryzmu międzynarodowego. Naraziła to na wielkie straty niektóre kraje jak Włochy, Hiszpania, Portugalia a przyniesie wielkie zyski dla krajów położonych poza strefą działania terrorystów jak Australia i Kanada.

◆ Brasilia — Narodowa Rada Finansów zatwierdziła nowe dyrektywy dla rolnictwa. Przewidują one między innymi udzielenie kredytów, zakaz wymiany dewiz oraz zakaz udzielania pożyczek przez banki prywatne rządowi stanowym. Minister Finansów oświadczył: "środki te pomogą w zwalczaniu deficytu".

◆ Waszyngton — Według ostatnich obliczeń Stany Zjednoczone posiadają 239 milionów i 283 tys. mieszkańców. Od 1 kwietnia 1980 r. liczba ta wzrosła o 5,4 procent. W tym jest 116.649.000 mężczyzn i 122.634.000 kobiet.

CZARNOBYL SYMBOL ZAGROŻENIA

Prasa codzienna przynosi z każdym dniem nowe detale związane z wylubem elektrowni atomowej w Czernobylu na Ukrainie. Chmura radioaktywna nie tylko zagraża mieszkańcom Związku Radzieckiego ale prawie wszystkim krajom Europy. W Polsce zabroniono picia mleka oraz spożywania jarzyn w obawie przed skażeniem radioaktywnym. Wstrzymano turystykę do krajów najbardziej zagrożonych.

Wszystkim ciśnie się na usta pytanie: jakie są skutki radioaktywnego działania? Uczeń i specjaliści starają się odpowiedzieć na to pytanie. Stwierdzają, że istnieje w całym kosmosie promieniowanie naturalne, które nie dociera do Ziemi gdyż atmosfera działa jako tarcza ochronna. Bez niej nie byłoby życia na planecie.

Elektrownia atomowa używa radioaktywności do wyzwalania energii cieplnej. Odpowiednie zabudowania chronią przed rozprzestrzenieniem się tej radioaktywności. W Czernobylu wylub spowodował wydobycie się na zewnątrz niebezpiecznej chmury radioaktywnej zagrażającej wszelkim organizmom żywym. W nich, radioaktywność atakuje atomy znajdujące się w komórkach. Po prostu dezorganizuje całą działalność komórki żywej. Zależnie od stopnia napromieniowania skutki są następujące: a) komórki nie spełniają swych funkcji i zaczynają działać w sposób nieskoordynowany powodując nowotwory;

b) komórki tracą swą moc reprodukcyjną i narządy dotknięte promieniami nie spełniają funkcji; c) komórki zamierają powodując śmierć całego organizmu. Takie to są straszliwe skutki promieniowania radioaktywnego.

Amerykański specjalista od promieniotwórczości, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że skutki wypadku atomowego nie da się przewidzieć. Zależnie od stopnia porażenia setki i tysiące osób może jeszcze w niedalekiej przyszłości zachorować a nawet umrzeć.

Tak więc nadzwyczajnie kiedyś środki wyzwalania energii przy pomocy atomu nie są znowu takie "cudowne". W wielu wypadkach kraje szukające alternatywnych źródeł energii poważnie się zastępują jak zapobiedz przyszłym wypadkom atomowym o nieobliczalnych skutkach. Czy ten sposób uzyskania energii jest bezpieczny? Czy warto włożyć tyle wysiłku i pracy w budowę elektrowni atomowych, narazając miliony obywateli na utratę zdrowia a nawet życia? Pytania te na razie otrzymują właściwą odpowiedź. Wiele konstrukcji nowych obiektów zostało wstrzymanych. Bardziej znaczący zdrowie i życie ludzi aniżeli wątpliwej wartości elektrownie atomowe. Czernobyl naraził miliony ludzi na szwank. Oby stał się znakiem przypominającym o niebezpieczeństwie i przyczynił się do obrony życia przed atomowym zagrożeniem.

O MUZYCE

Przy próbach opisywania muzyki i określenia: co to jest muzyka, jak ją się przeżywa i co jest przedmiotem przeżycia muzycznego, jak słuchać muzyki i jak ją tworzyć z reguły towarzyszą niepowodzenia. Wiedza o tym doskonale ludzie zajmujący się muzyką profesjonalnie, i wiedzą też ci, którzy doznali niepowodzeń przy opisywaniu muzyki. Poza definicją encyklopedyczną określenia jej jako zjawiska psychofizycznego, poza spisaniem i stosowaniem ich do muzyki regulami i zasadami, prawidłami przy tworzeniu utworów — nie tu więcej nie można uczynić i nie należy. Doskonale o tym wiedzą muzycy, teoretycy muzyczny, kompozytorzy. A jednak czasami próbuje, ryzykuje. Im więcej słów, tym gorzej. Mówimy, że muzyka nie lubi słów. Tam gdzie zaczyna się słowa, muzyka kończy się. W sumie nie ma recepty na sztukę. Dlatego własna jest ona taką jaką jest, gdzieś się zaczyna i gdzieś się kończy, a im więcej słów, tym gorzej.

Jak należy to rozumieć? Otóż, mówimy i myślimy o tzw. muzyce absolutnej, w odróżnieniu od form, w których wystę-

pują słowa a muzyka jest elementem towarzyszącym (piosenki, pieśni, opery i formy pochodne; utwory oratoryjno-kantatowe, jak: msze, pasje, oratoria, kantaty). W tym rodzaju muzyki słowa są niezastąpione i bez nich naturalnie nie byłoby jej. Ale myślimy o muzyce a-b-s-o-l-u-t-n-e-j, w której jest tylko dźwięk i nic więcej. Żadnych programów dodatkowych tzn. literackich opisowych, ilustrujących (te są pozamuzyczne i tworzą tzw. muzykę programową, która nie należy do tej absolutnej, w której kompozytor ślała do instrumentu, papieru i tworzy). Niekiedy nie siadają nawet do instrumentu i nie posługują się nim przy tworzeniu. Słyszą wewnętrznie (najlepszym przykładem był Beethoven).

Trzeba tu uzupełnić jeszcze, że w naszych czasach tworzenie bez instrumentu jest omal niemożliwe. Tak daleko poszedł rozwój. Kompozytor tworzy muzykę (te absolutną) dysponując tylko dźwiękiem i niczym więcej. Tworzy nastrojny utwór, jego "kolor" lub "barwy" (bo takie są też przebiegi), instrumentu i nie posługują się nim przy tworzeniu. Słyszą wewnętrznie (najlepszym przykładem był Beethoven).

(c. d. n.)

CA e FRANCISCO

3 — Wadislau — nascido em 12-01-50, casou-se com Maria Kmiecik (* 27-01-30) em 06-01-73. Filhos do casal: Irineu (* 09-10-73), + Helena (* 06-12-74), Vicente (* 02-77), Inês (* 22-08-77), + Maria (* 22-01-80), + Maria (* 26-11-81), Dapina (* 1-9-84).

9 — Vicente — nascido em 07-07-52, faleceu aos 14-02-82, com apenas alguns dias de vida.

10 — Miguel — nascido em 13-01-54, casou-se com Maria Ruginski (* 11-10-51) em 22-01-77. Filhos do casal: João (* 02-02-78), Maria (* 02-02-81), + Dalena (* 1-9-82).

11 — Lourenço — nascido em 12-07-58, recebeu a ordenação Sacerdotal aos 25-08-82. Pertence aos Padres Salesianos, Congregação dos Missões. Formado em Filosofia, Teologia e Jornalismo. Atualmente trabalha na Oficina Vicentina em Curitiba na Paróquia de Calumbá do Sul em Contenda-77.

Bisnetos de Francisco Verónica — Murilo Eduardo Szychta (* 16-11-45), + João Luiz e Rita Soares Cesar Alberto Kmiecik (* 18-04-86), filho de Catarina Marise Kmiecik (* 18-04-46) e Inês Krupa (* 18-04-46). filha de Silvestre e Luiza de Pa. D. Pedro II, Bisneto Tio Miguel

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

W kręgu wroźbiarstwa

"Każy jest swego szczęścia kowalem" — powiada jedno z 132 przysłów o szczęściu. Tymczasem w świadomości prawie każdego człowieka pokucie przeświadczenie, że szczęście zależy od losu, przeznaczenia i wielu innych czynników zewnętrznych, na które nie mamy żadnego wpływu. Jest to pozostałością dawnych wierzeń, głęboko zakorzenionych w naszej świadomości. Wierzymy, że jedne znaki na niebie i ziemi — w tym przede wszystkim gwiazdy — przynoszą nam szczęście, inne — nieszczęście. Oczywiście uwielbiamy to wszystko, co jest zapowiedzią szczęścia. Więcej — pielęgnujemy pewne zadawanie przesady, a nawet wymyślamy nowe, bo wygodnie rzucić odpowiedzialność za wszelkie niepowodzenia na coś abstrakcyjnego, niż kuć samemu to szczęście. Przy czym nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że tkwimy na pograniczu wroźbiarstwa, magii i zabobonu, że w głębi duszy naszej pozostawiamy coś z pierwotnego człowieka.

Wszyscy natomiast poszukujemy czterolistnej konicyny, bo jesteśmy święcie przekonani, że przynosi ona szczęście. Skąd się wzięło to dziwne przeświadczenie, mające wyraźne znamiona przesady? Otóż w całej dawnej Słowiańszczyźnie wierzono, że wszystko, co ma nadliczbową ilość, np. cztery listeczki konicyny, podwołuje owoce kasztanu lub orzecha czy też podwołny kłos — wszystko to jest nosicielem obfitości i przysparza płoń. A zatem przynosi szczęście, bo jakże inaczej nazwać nadmiar — i to nieoczekiwany — produktów w komorze. Ale tak naprawdę nawet kilkadziesiąt podwołnych kłosów nie uchroniło od kłopotów na przedwoku, jak również kilkadziesiąt czterolistnych koniczyń nie zapewniło żybu. A my bysmy chcieli, by jedna jedyna była dawcą szczęścia.

Nosicielami szczęścia (ale nie tylko) są również ptaki.

Zapewne wszyscy doskonale pamiętają przygode wróżbna Jana Skrzetuskiego i Heleny Kurcewiczówny, którym Kukułka wykuła pięćdziesiąt lat pożycia w stadle małżeńskim oraz dwunastu synów. Dziś również okukanie ma przynieść szczęście młodemu parom, ale nikt nigdy nie potwierdził, że kukułka wykuła mu prawdę.

W symbolice ludowej kukułka wieszająca zazwyczaj w dwóch zasadniczych sprawach: miłości i śmierci — dziewczęta głąły o rok wesela, a starcy o rok śmierci. A zatem kukułka głosi nie tylko szczęście, ale również i nieszczęście.

Swoiste miejsce w symbolice ludowej zajmują BOCIAN

Starsze pokolenie doskonale pamięta, jak to niegdyś rodzice opowiadali swoim pociechom, że bociany przynoszą dzieci. Dzisiaj w te bajki nikt nie wierzy. Ale w tych opowieściach, o czym warto pamiętać, tkwi zniekształcona pierwotna symbolika, dotycząca płodności plowicy. Bocian bowiem zapowiadał przyrost dzieci, był więc zwiastunem szczęścia, bo przecież potomstwo to widomy znak błogostawienia dawnych duchów.

Do dziś wierzymy, że bocian przynosi szczęście gospodarstwu, w którym uwije sobie gniazdo, ale jeżeli zniszczymy to gniazdo, mści się zniezieniem pożaru. Zadulony jest więc ten gospodarz, do którego powraca wiosna bocian. Jego zaś pojawienie się jest również wróżba na przyszłość: kto zobaczy wiosną pierwszego bociana w locie, ten będzie miał pomyślny rok, kto zaś siedzącego — tego czeka zły rok.

Największą jednak karierą może pochwalić się SIÓDEMKA

Jej kult zapoczątkowali Babilończycy, którzy uważali siódemkę za liczbę świętą, a tym samym i za wieszającą — być może pod wpływem liczby ciał niebieskich (znali tylko Słońce, Księżyc i 5 planet), być może dlatego, że w niektórych językach semickich słowo "siedem" znaczy również "wiele". Wymyślili m. in. siedem kierunków, siedem stref świata, ale też siedem demonów burzy i siedem chorób. Siódemka przewija się także przez Biblię. W Genesis, na przykład, czytamy, że Bóg "odpoczął dnia siódemego". A więc była to siódemka radości i zadowolenia z dobrze przeprowadzonych sześciu dni.

W Biblii występuje także siedem krów tłustych, zapowiadających urodzaj, ale też siedem chudych, symbolizujących nieurodzaj. Były one materiałem wróżebnym dla Józefa i zapewniły mu dostatek i stanowisko pierwszego ministra w Egipcie.

Siódemka zawędrowała również do chrześcijaństwa, które twierdziło, że wiele z innych wierzeń, ale to już zupełnie inna sprawa. Mamy m. in. siedem dzieł miłosierdzia, zapewniających szczęście temu, kto je spełnia, a obok tego siedem grzechów głównych, które usabiają wszystko, co złe, a za których popełnienie grozi kara.

Kult siódemki znany był także starożytnym Grekom, którzy ułożyli w m. in. listę siedmiu cudów świata (słynnych budowli i dzieł sztuki), ale również listę siedmiu miast, splerających się o tytuł miasta rdzinnego Homera. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z symbolem szczęścia i radości, w drugim — klótni, do której ciągle jesteśmy skłonni. A więc siódemka pełni dwójaka rolę.

Kult siódemki przetrwał do naszych czasów. Jeszcze nie tak dawno uważano, że ukończenie siedmioklasowej szkoły powinno być szczytem marzeń ubogich dzieci.

Może to śmieszne, co wyżej napisałem, ale przecież ciągle wierzymy, że kominiarz przynosi szczęście, tylko trzeba zlapać za guzik, ale za czyj? kominiarza czy swój? — różnie różni twierdzą. Wierzymy, że słoń przynosi szczęście, jeżeli ma opuszczoną do dołu trabę, bo wówczas usabia spokój i zadowolenie. A tymczasem nie mieści się nam w głowie, że szczęście — jak powiedział Epikur, wielki filozof grecki — nie jest czymś tam darem, ale człowiek sam musi się o nie postarać. Musi je — jak głosi ludowa mądrość — sam wykonać. I o tym przede wszystkim należy pamiętać.

Leszek Wilczyński

Latająca klinika oczna

Jej dyrektorem jest Oliver Foot. W czasie urlopu, który wraz z żoną i dwójkiem dzieci spędził w roku 1982 na Jamaikę, spotkał tam chirurga-okulistę dra Davida Patona z Houston, który właśnie planował coś nowego i niezwykłego: Międzynarodową Latającą Klinikę Oczną "Orbis". Młody Foot zachwycił się projektem. Widząc jego zapał dr Paton wciągnął go do realizacji i powołał najpierw na dyrektora do spraw zewnętrznych "Orbisu", a później na naczelnego — latającego. Tak się zaczęła ścisła współpraca tych dwóch idealistów-realistów, których liczne tysiące ślepców, półślepców i chorych na oczy z trzeciego świata czuli od lat czterech prawie jak czarodzieje — czy przylatują z nieba, by ludzimi wzrok przywracać.

Warsztatem pracy i częściowo miejscem zamieszkania personelu kliniki "Orbis" jest wielki wyposażony w najnowocześniejsze aparaty oftalmologiczne samolot DC-8. Głównym celem tej latającej instalacji jest uczenie lokalnych lekarzy w krajach rozwijających się zapobiegania ślepoty i leczenia chorób wzroku — na to trzeba wiedzieć że na tym najlepszym ze światów mamy w tej chwili ponad 42 miliony niewidomych i około 500 milionów ludzi cierpiących na ciężkie, często prowadzące do ślepoty choroby oczu. Leczenie chorych, usuwanie katarakt, czyli w wielu przypadkach otwieranie oczu tym co od urodzenia światła Bożego nie widzieli — to są zadania dodatkowe latającego uniwersyteckiego, bo nauczającego szpitala dra Patona i Olivera Foota.

W ciągu ostatnich czterech lat "Orbis" przeprowadził 57 kursów w 36 krajach, zoperował 4.000 pacjentów przywracając w różnym stopniu wzrok prawie wszystkim, ale ponad wszystkie nauczył 3.500 doktorów z całego trzeciego świata w jaki sposób mogą sami operować i jak przekazać tę umiejętność kolegom lekarzom.

W udzielonym wywiadzie powiedział: "Co jest w naszej pracy cudowne, to fakt, że będąc apolitycznymi, przecinamy wszystkie granice, kordony i wszystkie typy burokracji. Stałymi się ambasadorami dobrej woli. W czasie każdego trzytygodniowego postoju w danym kraju docieramy do każdego — poczynając od tubylców w buszu do naczelników państw."

Nie jest to czcza przechwałka. "Orbis" dokonał unikatowych pojednań. Lekarze arabscy i izraelscy, doktorzy turecy i greccy na Cyprze pracowali wspólnie i zgodnie na pokładzie neutralnego DC-8. W Swazilandzie przedstawiciele różnych wrógów lub nie utrzymujących ze sobą stosunków państw afrykańskich zapoznali o swych rdzianach i nienawiściach i operowali razem pod nadzorem specjalistów "Orbisu". W Peru prezydent republiki tak się zachwylił odpowiedzialnością rogowki do oka dziecka, że szybko zmienił odwiedzającą ustawę pozwalającą do życia "bank oczny" i umożliwiającą przysyłym ofiarodawcom deklarowanie rozporządźalności ich organami na cele lecznicze.

Zatrudniająca stale kosmopolityczny zespół dwudziestu osób — w tym lekarzy, anesteziologów, pielęgniarki i techników — klinika "Orbis" korzysta także z usług najlepszych światowych specjalistów ocznych, którzy oddają się ochotniczo do jej dyspozycji na okresy jednego lub paru tygodni. Chociaż klinika jest wyposażona w najbardziej wyafinowane mikrochirurgiczne urządzenia i narzędzia, zespół dostosowuje się do warunków i zasobów lokalnych. Lokalni lekarze pomagają specjalistom "Orbisu" w operowaniu wybranych pacjentów; operacje bywają filmowane, aby służyć w dalszej nauce jako naukowe pokazy wideo w specjalnej salce na 20 osób.

Klinika działa na zasadach dobroczynności na budżecie 5 mln dolarów rocznie pochodzących z dotacji od międzynarodowych koncernów i od rządów różnych państw. Oliver Foot dąży do powiększenia tego budżetu, aby stworzyć jako bazę lotniczych operacji stały "ładowy" instytut macierzysty. Na Marzenie jego jest rozszerzenie działalności "Orbisu" na wszystkie dziedziny zdrowia i przedłużenie kursów nauczania w poszczególnych krajach — jak np. w Indiach — do trzech miesięcy.

("Dziennik Polski")

JUŻ PRZED WIEKAMI

— Wynalazi i rozwinał do wyzn sztuki kunszt wyrabiania i stosowania pachnidł starożytny Wschód. Potem, wraz z upadkiem rzymskiego cesarstwa, sztuka ta poszła w niepamięć i dopiero po wiekach Europa odkryła ją od nowa. Ale tak jak w kulturach najdawniejszych zapach miał znaczenie nie tylko estetyczne, lecz przede wszystkim magiczne, bo przyciągał dobre moce, a złym bronił dostępu — tak i w średniowiecznej Europie znaczenie perfum odmienne było od obecnego. Wówczas, w wieku XIV i XV, stosowano je przede wszystkim jako środek... leczniczy.

Pachnidła, wykonywane głównie na podstawie arabskich receptur i przechowywane w bizuteryjnych pojemniczkach ze szlachetnych kruszców, miały chronić swych właścicieli przed — jakże groźnymi wówczas — epidemiami nieuleczalnych chorób: dżumy, cholery, ospy i innych. Wierzono także, iż są dobrym środkiem przeciw bólowi głowy, krwotokom i gorączce. Owe dawne kompozycje zapachowe wykorzystywały przede wszystkim naturalne surowce: ambre, pismo, drewno sandałowce, kamforę, cyynamon.

Dopiero po paru stuleciach zaczęto urozmaacać dawne pachnidła, wzbogacając je o nowe komponenty, głównie kwiatowe, aż wreszcie w wieku XVII stały się kosmetykiem w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

HALLEY UCZYŁ SIĘ OD POLAKÓW

O Komecie Halleya napisano już całe tomy literatury. W samych tylko Stanach Zjednoczonych przed pojawieniem się komety wydano 40 różnego rodzaju książek, które konkurują ze sobą na rynku księgarskim.

Nie każdy jednak wie, że Edmund Halley (1656-1742) przyjechał do Gdańska do Jana Heweliusza, by tam studiować jego przysługę i uczyć się od niego obserwacji astronomicznych.

Słynny Heweliusz (1611-1687) był uczniem Royal Society i konstruktorem największego wówczas na świecie 50-metrowego teleskopu, przez który prowadził obserwacje Księżyca, gwiazd, planet i komet. Wiele komet wraz z 406 rysunkami opisał w swoim dziele "Cometographia". Natomiast inny polski astronom Stanisław Lubieniecki (1623-1675) w wydaniu w Amsterdamie dzieła "Teatrum cometicum" opisał 415 komet. Książki te uławiły badania Halleyowi, który pierwszy postawił tezę, że pojawiająca się w latach 1531, 1607 i 1682 kometa jest tym samym ciałem niebieskim. Warto jeszcze dodać, że Heweliusz sporządził w 1682 roku również rysunek komety Halleya.

REKORDOWA CENA

Modlitewnik z IX wieku, należący najprawdopodobniej do Karola Lysego, wnuka cesarza Karola Wielkiego — kupiono za sumę 2 mln dolarów.

Jest to druga pod względem wysokości cena zapłaconą za średniowieczny manuskrypt.

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRZYMINALNE, INWENTARZE ITD.

Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel. 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK

Zelaznia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacja. — Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ncję: listy, czeki, Ordem de przekazania na: GRATIA Cabral, 846 — Caixa P. 880 — 0410 Curitiba-PR — Brasil

RYZJEC.

o do 11,00 i od 13,00 do 18,00

DU" NA ROK 1986

Ces 18,00
35 dolarów
Amerykańskich
48 dolarów

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

JAN GRUSZYŃSKI

PRYMAS POLSKI OWACYJNIE PRZYJĘTY PRZEZ POLONIĘ FRANCUSKĄ

Historyczna, jedenastodniowa wizyta pasterska ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski i Opiekuna Duchowego Emigracji, we Francji w dniach od 11 do 21 kwietnia z okazji jubileuszu 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej wiodła szlakiem polskich skupisk emigracyjnych w Paryżu, w centralnej, północnej i północnej Francji. Wszędzie witany przez Polaków i osoby pochodzenia polskiego. Najbardziej entuzjastycznie przyjęli niecodziennego Gościa z Polski rodacy z północnej Francji w departamentach Nord i Pas-des-Calais, nocnej Francji w departamentach Nord i Pas-des-Calais, gdzie znajdują się największe i najstarsze skupiska polskiej emigracji zarobkowej z okresu międzywojennego.

Na szczególne odnotowanie zasługuje obecność Prymasa Polski w Kościele Millenijnym w Lens i udział w ceremonii przy pomniku "Solidarności" usytuowanego w pobliżu biurowej i uroczysta Msza św. w Lille z udziałem świadków oraz uroczysta Msza św. w Lille z udziałem przedstawicieli oraz uroczysta Msza św. w Lille z udziałem przedstawicieli Narodowi Polskiego wspomniawszy w najczystszych chwilach Jego dzieł. Dostojny Kardynał w homilii nawiązał do ewangelii mówiącej o Golgocie, która prowadzi w ostateczności do zwycięstwa nad złem. Narod polski również w swoich dziełach przechodzi poszczególne stacje Drogi Krzyżowej, ich rezultatem doprowadza do zwycięstwa dobra nad złem.

W czasie tej patriotycznej uroczystości powitał serdecznie Ks. Prymasa p. B. Natanek, prezes Kongresu Polonii Francuskiej. Oto jego słowa:

"Wasza Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Prymasie! Witam Księdza Prymasa w imieniu Kongresu Polonii Francuskiej, w imieniu tysiącej wspólnoty polonijnej, w imieniu naszych związków i organizacji oraz własnym. Opatrzności Bożej dziękujemy za łaskę jubileuszu 150-lecia Powstania Polskiej Misji Katolickiej i okazję, która pozwoliła Księdzu Prymasowi przybyć do kraju naszego zamieszkania i spotkania się z Polonią tutaj w Lens. Jest to wprawdzie pierwsze spotkanie, ale żywym nadzieję, że nie ostatnie.

(c. d. n.)

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA — 16,12-15 — Ps. 8

✠ Mam wam wiele jeszcze do powiedzenia, ale wy na razie nie możecie tego pojąć. Kiedy zaś przyjdzie już Duch Prawdy, pozwoli wam zrozumieć całą prawdę. Nie będzie On bowiem ze mną, lecz przejdzie i wy wszyscy, co usłyszycie, i objawi wam rzeczy przyszłe. On to otoczy Mnie chwałą, ponieważ z mego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest również moje. Dlatego powiedziałem, że z mego weźmie i wam objawi.

+

Krótki ten Psalm 8, pełen jest zbawiających myśli o człowieku i dobroci Boga względem nas. Cóż jest człowiek, iżże nań pamiętasz, (Ps. 8,5). Co najwięcej mnie uderza to, że Bóg ukołował najwięcej dzieł i czuwa nad nimi, jak to, że Bóg ukołował syna, synem Agara, których Abraham, dziawił z domu. Bóg ukołował się nad nimi. I wysłuchał głos dziecięcy i ocalił od śmierci. (Ks. 21,17,18).

Bóg okazał opiekę nad dzieckiem, porzuconym w sytuacji, zyskując mu opiekunkę. Ujrawszy plecionkę, w niej dziecko placzące, oddała matce i zapewniła opiekę. (Ks. Wyjścia 2,3-8).

Toć samo uczyniła królowa Ester, za namową stryja Mardocheusza, a natchnieniem Bożym, ocaliła naród swój od zagłady. Tak, iż Żydom nowa świątość zdoła się wschodzą. (Ks. Ester 3,16).

Toć, by ocalić Syna Swego Jednorodzonego, który stał się człowiekiem przyjmując naszą naturę (Symbol nicejski). Dziecie Jezus, wysłał Anioła z zawiadomieniem: Wstań i weźmij dziecię i matkę jego i uciec do Egiptu, albowiem Herod szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił. (Mt. 2,13).

Często na lamach Pisma świętego jawi się troska specjalna nad dziećmi, choćby ojciec czy matka cię opuścili, ja cię nie opuszczę — mówi Pan.

Najpiękniej opiekę nad dziećmi ujął Pan Jezus w tych lapidarnych słowach: Dopuście dziećmićkom przyjść do mnie. (Łk. 18,16).

A nam starym zalecił, byśmy stali w usposobieniu, jak dziećmi, przez czystość myśli i postępowania, jeśli chcemy wniknąć do królestwa niebieskiego.

Co więcej, ten który płakał nad zniszczeniem Jerozolimy, który nie potępił lawogroźniczy, który nie odrzucił nikogo, kto się do Niego uciekał, potępił tych, którzyby śmieli, gorszy, jednego z tych maluczkićków mówiąc, iż przywiązać takiemu, kamień do szyi i rzucić do wody.

Niech Bóg zachowa dziećmi, od człowieka złego i tych, coby chcieli zastawić sidła na nie. (Ps. 139,5).

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Ks. Przyp. 8,22-31.
Drugie Czytanie: Rzym. 5,1-5.

POMNIK PRYMASA TYSIĄCLECIA

"Marzeniem każdego twórcy, a jednocześnie spełnieniem jego najskrytszych pragnień i dążeń jest stworzenie takiego dzieła, z którego zawarta byłaby nie tylko przemysłowa idea, ale i uczucia. Mam nieśmiała nadzieję, że moja praca spełni oczekiwania społeczeństwa" — powiedział w jednym z wywiadów udzielonych polskiej prasie Andrzej Renes, najmłodszy i najlepszy jak się okazało — uczestnik konkursu na projekt Pomnika Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego.

"Jako człowiek zafascynowany osobowością zmarłego przed 4 laty kardynała Wyszyńskiego — powiedział Andrzej Renes — postanowiłem wziąć udział w konkursie, aby tym samym w ten szczególny sposób uczcić pamięć wielkiego człowieka, który na zawsze pozostanie dla wszystkich Polaków — niez-

ależnie od przekonań i światopoglądu — autorytetem moralnym, wzorem godnym do naśladowania, a jednocześnie kimś bliskim i dobrym".

W tej postawi chciałem wyrazić — używając najprostszszich środków plastycznych, mój wewnętrzny stan napięcia emocjonalnego i uczuciowego do tego człowieka. W chwilach tworzenia najbardziej bliska mi była postać siedzącego Prymasa — pograżonego w skupieniu i rozmyślaniu. Okazało się, że propozycja ta odpowiadała również i Komitetowi".

Pomnik Prymasa Tysiąclecia będzie więc przedstawiał postać kardynała siedzącego i zamysłonego z głową wspartą na dłoni. Wysokość samej rzeźby wynosić będzie 3 metry, cołku — 2 metry.

Przewiduje się, iż uroczyste odsłonięcie Pomnika Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego nastąpi w przyszłym roku, 28 maja w 5 rocznicę jego śmierci.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

INICJATYWA PRZENIESIENIA SERCA IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Dyrekcja Krajowa Kongresu Polonii Amerykańskiej zatwierdziła program zmierzający do uhonorowania Ignacego Jana Paderewskiego, orendownika wolności, polityka i męża stanu, światowej sławy pianisty.

W czterdziestą rocznicę zgonu Ignacego Paderewskiego, 29 czerwca 1986, w roku obchodów 125 rocznicy jego urodzin, powstaje Komitet Polonii pod egidą KPA, który weźmie udział w uroczystym przeniesieniu serca Paderewskiego do Amerykańskiej Częstochowy w Doylestown, Pensylwanii.

Akt ten ostatecznie dopełni wolę p. Antoniny Wilkońskiej, siostry Paderewskiego, która wyraziła życzenie, by serce Zmarłego zostało przeniesione do sanktuarium pod opiekę całej Polonii Amerykańskiej, gdyż w istocie Paderewski za życia oddał Polonii swoje serce.

W ciągu ostatnich 40 lat serce Paderewskiego znajdowało się w małej urnie z brązu umieszczonej w marmurowej niszy Cypress Hill Cemetery na Brooklynie w Nowym Jorku dzięki staraniom

Jana Smoleńskiego, który zajął się szcztakami doczesnymi artysty.

Clarence Joseph Paderewski, znakomity architekt z San Diego w Kalifornii, oraz drugi kuzyn Zmarłego, podpisali dokumentację umożliwiającą prawną procedurę przeniesienia Serca Paderewskiego i oddania go pod kuratelę Kongresu Polonii Amerykańskiej, celem złożenia go w godnym miejscu w sanktuarium Amerykańskiej Częstochowy w Doylestown, PA.

Andrzej Pitynski, artysta-rzeźbiarz podjął się przygotowania płaskorzeźby z brązu upamiętniającej I. Paderewskiego.

Zwracamy się z apelem do związków zawodowych, do weteranów, organizacji kulturalnych i społecznych o wzięcie udziału w Komitecie Uczczenia Serca Ignacego Paderewskiego.

W. BRYTANIA:

AUTOKAR "CLAIRE" DLA DZIECI Z LASEK

Dzieci z Zakładu dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą otrzymały od pana Henryka Baranowskiego kolejny dar serca. Jest nim pięknie wyremontowany autokar "Mercedes" — diesel. Nie spodzianką tę szykował pan Henryk przez kilka miesięcy.

I nie jest to zwykły autokar, lecz "Uśmiechnięty", ma serce i imię, ma też przynosić dzieciom radość. Zwie się "Claire". Dlaczego właśnie "Claire"?

◆ Rząd kubański udzielił zgody na przyjazd czterech meksykańskich dominikanek. Dołączają one do 4 zakonnic tego zakonu, zżyjących w kontemplacyjnym klasztorze w Hawanie.

◆ A. Heugter, znany matematolog, potwierdził w swojej pracy, opublikowanej w czasopiśmie naukowym "Zeitschrift" (1986) odkrycie odcisków monet na powiekach Chrystusa z Caluanu Turynskiego, dokonane przez ks. R.-J. Flissia, S.J. († 1985). Na prawym oku znajduje się odcisk monety wybitej przez Poncjusa Pilata, prokuratora Judei od 26 do 36 r. Na lewym oku można dostrzec odbicie monety, nioszącej podobiznę klona, emblemat, który zrobili monetarzy Coponiusa (69 r.) i Ambrosiusa (9-12 r.). Pogrzeb osoby, której podobizna została odbita na Caluanie — wg wiekowego Jewodopodobierawczy chodzi tu o Praxasa — nastąpił po 29 roku. Był to bowiem ostatni rok, w którym emnety, wybite przez Pilata, niosły podobiznę Litusa, krzyżownicę laski auguralnej widocznej na odcisku monety na prawym oku postaci Caluanu.

◆ Raffaele Cutolo, szef organizacji przestępczej Calomorra, działającej w Neapolu i okolicy (odpowiedzialny mafii syrcylijskiej), strażnik w więzieniu w Avelino, w południowych Włoszech, prosił biskupa Antonia Riboldi z Acerra, by przyjął od niego spowiedź wielkaczona. Jak wynika z informacji, pochodzących z kręgów sądowniczych, a podanych dziennikowi włoskiemu, Cutolo usiłował się z zamiarem wykonania rozkazu zamordowania biskupa Riboldi podczas Mszy św. w dzień Bożego Narodzenia 1982 r. Bp Riboldi wielokrotnie krytykował Cutolo i wyzywał wiernych, by nie pozwolili się zastraszyć. Dziś z tej organizacji Cutolo należy do przestępców "pentiti", tzn. przysięgających się do popełnienia zbrodni i współpracujących z organami śledczymi.

re"? Otóż przekazania daru dokonała niewidoma paniienka, skautka Claire, przybyła z Anglii na uroczystość wraz z żoną ofiarodawcy Gladys Baranowska.

Piękną oprawę dla tej uroczystości — śpiewając i spiewając — stworzył zaprzyjaźniony z Henrykiem i Gladys Baranowskimi zespół "Dzieci Polonii", występujący w malowniczym łowickim sanktuarium oraz chór "Lutnia" z Warszawy, który w ramach oratorii — Wacław Milke i Edward Jozafik, walerowie Orderu Uśmiechu, toż zaprzyjaźnieni przyjaciele najmłodszych".

Claire i opiekująca się nią przyjacielka, wieśniaczka — również Angielka — otrzymały na pamiątkę spotkania od nowo poznanych przyjaciół łowickie stroje, w jakich przyjechały do sanktuarium. Claire z dużym wzruszeniem badała wewnątrz wełnianego łowickiego pasiaka i haftowanej cekinami gorsetu wycupując przyjaciółki i koleżanki dotychczasowe detali.

Pauli Gladys cieszyła się z odwiedzin w Laskach. Tym bardziej, że była to jej pierwsza wizyta w tym zakładzie, choć początki współpracy i kontaktów sięgają 1979 r., kiedy to po raz pierwszy przekazywały wraz z mężem białe laszki niewidomych i kilka radiomagnetonów. Zakończyła niewidomych, żeby ten autokar umożliwił im dojazd do niego, wziętych pięknych wycieczek i spacerów z psami, w tym psami, które były im jeszcze jednym spoiwem łączącym ich z polsko-angielską "rodziną".

ZE ŚWIATA

ad kubański użalniał na przyjazd czterech amerykańskich dominikańczyków, którzy do 4. tego zakonu, złyżyci, emulacyjnym klasztorze Hawanie.

Heugter, znany matematyk, potwierdził w artykule, opublikowanym w miesięcu naukowym "Zeitschrift" (1986), że odcisków monet na rękach Chrystusa z Cezaryńskiego, dokonane przez ks. R.-J. Flass, S. (1955). Na prawym odcisku jest odcisk monety, który przez Pompejusza (9-12 r.). Pogrzeb osoby, której podobizna została odnaleziona na Calunie — wg wskaźnika prawdopodobieństwa — to Jezusa — nastąpił 9 roku. Był to bowiem pierwszy rok, w którym moneta, wybite przez Pilata, podobizna Litius, wzniesionej laski augsurskiej, została na odcisku monety w prawym oku postaci.

Raffaele Cutolo, szef organizacji przestępczej Calabry, działającej w Neapolu i okolicy (odpowiedzialny ośmiu sycylijskiej), strażnik więziennicy w Avelino, w powiatowych Włoszech, pisał biskupa Antonio Riboldi z Acerra, by przyjął do niego spowiedź wielkocierpliwy z informacji, o podających z kragów sądownych, a z podanych przez niego wnieśli Cutolo do więzienia z zamiarem wydania go z kraju zamordowania biskupa Riboldi podczas Miesiąca w dzień Bożego Narodzenia 1982 r. By Riboldi nie mógł krytykować Cammarosa i wzywał wiernych, by nie pozwolili się zabić. Organizacja Cutolo należy do przestępczej organizacji "pentiti", ten przysięgał się do popełnienia zabójstwa i współpracujący z organami śledczymi.

a daru dokonała niecierpliwa, przysłała z Anglii na 40 dni ofiarodawcy Gladys B.

a tej uroczystości — historyczny zaprzyjaźniony z Włoszami zespół "Dziękuję" wielomilionowych łowców srebra — z Warszawy, których kierował Milke i Edward Jozalik, śmiechu, to też zaproszenia.

ca się nią przyjaciółka z Anglika — otrzymała od nowo poznanych przyjaciół, w jakich ci zwiady, w tym wzruszeniem badala, w którym paslaka i hafciarstwa wypytując przyjaciółkę z Angliki.

Wieści z Polski

W ROCZNICĘ ŚMIERCI GENERALA WŁADYSŁAWA ANDERSA

Władysław Anders, urodzony w 1892 roku pod Kutnem, przeżył pierwszą wojnę światową jako praporczyk w armii rosyjskiej. Był nadzwyczaj odważny, rzykancki. Za wypadki na Polesiu, za dzielność, zdobył rosyjskie odznaczenia (Georgiewski Krzyż). Skoro powstały polskie oddziały Dowbor Muśnickiego przeszedł do nich czynną i wojował na kresach dawniej Rzeczypospolitej. Nie będąc dawnym legionistą podczas 20-letniej niepodległości nie robił większej kariery w wojsku.

Podczas katastrofy wrześniowej gen. Anders, na czele brygady nowogródzkiej, wycofywał się z nad granicy Prus Wschodnich aż do granicy Węgier. Cieszą ranny został ujęty przez Sowietarzy i przewieziony do Moskwy gdzie przesiedlając prawie dwa lata na Lublance. Wyszedł stamtąd by objąć dowództwo nad tworzoną w Sowietach polską armią.

Anders przeszedł szkoły rosyjskie, służył w armii rosyjskiej, znalazł Rosjan na wyłot. Wiedział jak są fałszywi, nienawistni, wierzący tylko w knut i strzał z rewolweru w tył głowy. Był przekonany że Sowietarz nie chcą z Polakami żadnej "współpracy", że chcą jedynie mieć posłuszne, pokorne stado, dobre ewentualnie na mięso armatnie.

Anders miał charm osobisty, nie był kanciasy. Niby układny wobec możniejszych od siebie umiał być nieustępliwy i pzerforsować swój plan. Sute bankiety sowieckie, konfiturowe słowa sowieckich dygnitarzy, wizje wspaniałej, osobistej przyszłości nie zwiodły go ani na chwilę. Oparł się na Sowietarzom chcącym wysłać slaniających się z wypęrania, nie wywiczonych Polaków na front i pęrpną rzeź. Wbrew mirażom rozsuwanym przez Kreml i NKWD, wbrew rzekomej "racji politycznej" argumentowanej przez Sikorskiego, od początku dążył niezłomnie tylko do jednego:

do wyprowadzenia jak największej ilości Polaków z Sowietów!

Niezym Mojżesz Żydów z Egiptu, Anders swym uporem i energią wywiódł z Sowietów ponad 150.000 mężczyzn, kobiet, młodzieży, dzieci... Nie było akcji ratowniczej na taką skalę w dziejach Polski. Niezrównana zasługa.

Wielu Żydów wyprowadzonych z Sowietów jako polscy żołnierze (jak np. Begin) ulotniło się do wojska w Palestynie. Co gorliwi oficerowie chcieli ich ścigać jako dezertersów. Anders nie pozwolił i kazał przejść nad tym do porządku.

Intensywne szkolenie w Persji, w Iraku, w Palestynie, w Egipcie (tysiące żołnierzy, oficerów, dziewcząt nauczone prowadzić czołgi, ciężarówkę, auta) dawało wyniki. Dowódcy angielscy domagali się raz po raz by im przydzielano polskie oddziały. Mimo wielkiej presji Anglików Anders nie godził się na rozdrabnianie swego wojska; zdołał utrzymać 2 Korpus w komplecie. Uważał że jednostka licząca bez mała 100.000 przyniesie Polsce chlubę i znaczenie, zaś w rozparcelowaniu wkład Polaków będzie prędko zapomniany.

We Włoszech, po walkach 2 Korpusu nad rzeką Sangro i górach Monte Pessaro, dowódca brytyjski 8 Armii zaproponował Andersowi by się podjął zdobycia Monte Cassino. Daremnie tego próbowały wojska kilku narodowości. Trudności i ryzyko były ogromne, ale Anders się zgodził w przeświadczeniu że zwycięstwo walnie się przysłuży sprawie polskiej.

Po triumfie na Monte Cassino 2 Korpus walczący we wschodnich Włoszech; oczyścił z Niemców wybrzeże Adriatyki. Anders opierał się znowu do wodcom angielskim, którzy, wobec wykrawienia 2 Korpusu, chcieli go zredukować do jednej dywizji. Przemógł że straty Korpusu zostały zastąpione polskimi żołnierzami zagarniętymi z armii nie-

mieckiej. Churchillowi wyraził protest co do zrękania się Polski na rzecz Sowietów.

Pomimo stawiania okoniem wobec potentatów, pomimo poczyną wręcz odmiennych od ich zamierzeń, gen. Anders był z nimi, wkrótce po sporze, zawsze w najlepszych stosunkach. Miał dar zjednywania sobie ludzi.

Kawaler Orderów Virtuti Militari kl. V, IV, III, II i Polonia Restituta. Odnazczony wieloma innymi polskimi i zagranicznymi orderami i krzyżami, zmarł 12 maja 1970 r. w Londynie.

Zycie Jego i czyny są dla nas wzorem ofiarnej służby Polsce.

PRZECHODNI POWIEDZ POLSCE

18 maja 1944 roku — nad zwaliskami gruzów benedyktyńskiego klasztoru Monte Cassino załapała biało-czerwoną flagą, a trębacz 12 pułku ulanów podolskich odegrał Hejnał Mariacki. Droga do Rzymu była otwarta. Cały front zachodni odetchnął z ulgą.

Monte Cassino, wzgórze na skraju masywu górskiego Apeninów Środkowych, stróżące nad doliną rzeki Liri, którą wiedzie droga do Rzymu. Kto potrafił tę drogę, nazywaną "wrotami Rzymu" storwać, ten ma otwarty dostęp do Wiecznego Miasta. Dwa razy w historii zmagają orężnych ułdło się tego dokonać: po raz pierwszy uczynił to przed piętnastoma wiekami wódz bizantyjski Belizariusz, po raz drugi — Polacy podczas minionej wojny, po krwawej bitwie z elitarnymi jednostkami niemieckimi — 1 dywizją strzelców spadochronowych i częścią 5 dywizji górskiej.

U "wrot Rzymu", wzdłuż silnego pasa umocnień, jesienią 1943 roku wojska niemieckie zatrzymały ofensywę wojsk alianckich. Rozpoczęła się bitwa, która trwała prawie pięć miesięcy. Trzykrotnie w styczniu, lutym i marcu 1944 roku — wojska alianckie ruszały do ataku, trzykrotnie musiały się cofać. Na polu bitwy pozostały ponad 50 tysięcy zabitych, zaginionych i rannych. W kwietniu rozpoczęto przygotowania do czwartego natarcia. Tym razem miał atakować 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa, współdziałający z oddziałami 8 armii brytyjskiej.

11 maja o godzinie 23 rozpoczęła się kanonada artyleryjska, w półtorę godziny później ruszyli żołnierze do natarcia, aby następnego dnia po południu, zdziaskotowani, wycofać się na pozycje wyjściowe. Kolejny atak został wyznaczony na 17 maja, ale już dzień wcześniej, po południu, niektóre oddziały rozpoczęły morderszy bój, walcząc o każdy załom skalny, o każdy bunkier, o każdy metr górzystego terenu. Przez cały dzień trwały krwawe zmagania zdeterminowanych Polaków i rozpaczliwych broniących się Niemców. Nad ranem 18 maja będące u kresu sil bataliony polskie ruszyły do kolejnego szturmu. W godzinach przedpołudniowych nastąpił przełomowy moment. Na wzgórze klasztorne wdari się "patrol ułański z trzynastu ulanów pod dowództwem ppor. Gurbieleja. Szli jak słonie po butelkach z cyrku — dołami po wybuchłych pociskach i głazami, na których widać było, że min nie ma. W klasztorze, w podwórku powitał ich święty bez głowy i uroczysta cisza. W kwadrans wszedł następny patrol I szwadronu z 18 ulanami pod dowództwem por. Hrynkiewicza. O godzinie 10,40 strzelili czerwona rakietę. Był to znak, że wykonali zadanie. Ułani zatkneli, uszyty z flagi Czerwonego Krzyża i niebieskiej chusteczki, proporczyk w tradycyjnych barwach 12 pułku ulanów podolskich, amaranowo-granatowy z białym paskiem przez środek. Około godziny 11,30 na wzgórze klasztorne dotarli trzeci patrol pod dowództwem ppor. Lorenza i zatknel biało-czerwoną flagą, aby było wiadomo, kto otworzył drogę do Rzymu.

Bohaterstwo, odwaga i waleczność tych żołnierzy, którzy bili się o wolność swojej ojczyzny na dalekiej ziemi włoskiej, zaimitowała wszystkim Brytyjski gen. Alexander, który dowodził inwazją we Włoszech, powiedział: "Jeśliby dano mi do wyboru między jakimikolwiek żołnierzami, których chciałbym mieć pod swoim dowództwem,

wybrałbym Polaków. A gen. Clark, dowódca 5 armii amerykańskiej, stwierdził krótko: Korpus Polski sprawił to, czego nie potrafiliśmy wszyscy — zdobył Monte Cassino.

Ale też zwycięstwo okupili krwią ponad 4.000 poległych, zaginionych i rannych. Ci, którzy pozostali po wsze czasy na ziemi włoskiej, "leżą zamknięci w dolomit, w trawertyn, w beton". Leżą na największym wystawionym Mauzoleum, jaki kiedykolwiek wystawiono poległym za ojczyznę. "Schodami wchodzimy na wielkim łukiem zatłoczone plateau, kryte trawertynem (to z niego zbudowane jest Colosseum). Wejścia pilnują w trawertynie rzeźbione przez prof. Cambelottiego dwa ogromne orły na trzymetrowych pilastkach, o potężnych szponach, o skrzydłach husarskich, przypominające Szukalskiego. Pośrodku liczącego tysiąc czterysta metrów kwadratowych plateau sześciometrowy krzyż Virtuti Militari z wiecznie płonąącym zniczem. Plateau otacza amfiteatr dzieł sztuki tarasów ułożonych z wapiennych głazów. Na każdym tarasie w dwuszęgu groby — na każdym krzyż z szarokremowego trawertynu i płyta z trawertynu z głęboko wkutyim napisem. Tysiąc siedemdziesiąt grobów. Idzie się ku nim z dołu, z plateau od tego wielkiego krzyża Virtuti Militari i od tego płonącego znicza monumentalnymi białymi schodami czterdziestosięciometrowej szerokości. Na najwyższym tarasie bryła glazu — ołtarz — i po murze oporowym kate gołda oddziałów. A wyżej, na zboczu wznoszącym się ku 593 — krzyż z żywopłotu; ramię jego — pięćdziesiąt metrów; środek jego — orzeł, plaskorzeźba w wapieniu montecassinim o wymiarach sześć na siedem metrów. Kiedy ze szczytu cmentarza, białą falą schodów, idzie się w dół, mocny napis błęgnący dwumetrową antyką przez całe plateau mówi: "Przechodni, powiedz Polsce, żeśmy polegli w jej służbie".

Polegli z woli swego dowódcy na obcej ziemi za polską sprawę.

Leszek Wilczyński

PS. — Cytaty pochodzą z książki Melchiora Wańkowiicza — Monte Cassino.

KRAJOWE TARGI "WIOSNA 86"

W Poznaniu rozpoczęły się targi krajowe "Wiosna 86". Jest to już 45 spotkanie producentów z handlowcami, przynoszące odpowiedzi na pytanie, co będzie w sklepach w najbliższych miesiącach. Na targach reprezentowane są wszystkie sektory gospodarki — przemysł kluczowy, spółdzielczość, spółdzielczość inwalidzka, przemysł terenowy, rzemiosło, firmy polonijne. Wartość przygotowanej oferty jest o 35 procent wyższa od ubiegłorocznej. Szczególnie zaktywizowała się drobna wytwórczość.

W SKRÓCIE

◆ Ceny za obiady w stołówkach społemowskich są różne. Ich wysokość waha się między kwotą 40 zł a 70 zł, z tym że jednak większość obiadów kosztuje 55-70 złotych.

◆ Ceny te ustala zakład pracy i w zależności od tej propozycji "Spolem" przygotowuje posiłki.

◆ W r. 1985 wyjechało ogółem z Polski na misję 67 misjonarzy i 23 misjonarek, z 13 zgrupowań zakonnych mężczyzn i 11 żeńskich. Obecnie na misjach pracują 1.444 osoby z Polski.

◆ W br. górnictwo ma wydobyć 192 mln ton paliwa kamiennego, tj. o 0,4 mln ton więcej niż w ub. r. Oznacza to, że średnio na dobę urówek powinno być o 2,4 tys. ton wyższy niż przed rokiem. Nieodwołana więc będzie kontynuacja pracy górników w soboty.

◆ W sklepach "Peweksu" klientom odmawia się, rozmieleniania na drobne bonus dolarowych i obcych walut. I słusznie. "Drobniarze" niech kupują w normalnych sklepach za złotówki.

◆ Bydgoska Akademia Medyczna jest najmłodszą uczelnią medyczną w kraju. Ostatnio odbyła się tu pierwsza uroczystość wręczenia dyplomów lekarskich 48 absolwentom.

ZE ŚWIATA

ad kubański...
na przyjazd czterech
kańskich dominikańskich
ołączyły one do 4 m...
tego zakonu, zjawy
templacyjnym klasztorze
Hawanie.

Heugter, znany...
ntolog, potwierdził...
arisy, opublikowane w
pismie naukowym "E...
Zeitschrift" (1986)...
e odcisków monet na...
kach Chrystusa z Colo...
uryńskiego, dokona...
ks. R.-J. Fliss, (S...
1985). Na prawym o...
tuje się odcisk monety...
ej przez Poncjusa Pe...
prokuratora Judei od...
r. Na lewym oku mon...
ze odbicie monety, oz...
podobnie kłosa, es...
at, który zrobił mon...
nusa (6-9 r.) i Ambr...
(9-12 r.). Pogrzeb oso...
ej podobna została o...
na Calunie — wg wsze...
prawdopodobnie: w...
zi tu o Jezusa — nast...
19 roku. Był to bowi...
tóry rok, w którym...
wybite przez Pilata...
podobnie Litus, oz...
wznowienie łaski augur...
wznowienie na odcisku m...
na prawym oku postać...
inu.

Raffaele Cutolo, szef...
izacji przestępczej...
Carrà, działającej w Ne...
i okolicy (odpowiedzi...
fii scyllijskiej), str...
wizjenu w Avelino, w p...
niołowych Włoszech, p...
osł biskupa Antonio...
di z Acerra, by przy...
tego spowiedź wielkanoc...
ki wynika z informacj...
odających z kręgów sp...
i podanych prze...
nienniki włoskie, Cutolo...
z zamiarem wyda...
się zamordowania b...
czka zamordowania b...
papa Riboldi podczas...
w. w dzień Bożego...
zmarłego w listopadzie...
krotnie krytykował Com...
i wzywał wierznych...
ozwolili się z przestę...
z tej organizacji...
o należy do zabójcy...
"penititi", tzn. prz...
ający się do popełni...
brodni i współpracujący...
organami śledczymi.

a daru dokonana...
aire, przybyła z Anglii na...
ożona ofiarodawcy Gios...

ła tej uroczystości —...
zję zaprzyjaźniony z H...
owski mi zespół "Dzi...
malowniczych łowców...
a" z Warszawy, która...
Milke i Edward Jozalik, K...
śmiechu, to też zaprosz...
śmiechu, to też zaprosz...

aga się nią przyjaci...
ez Angielka — otrzyma...
o nowo poznanych p...
stroje, w jakich ci zw...
wzruszeniem badała...
wskiego paslaka i h...
wytypują przyjaciół...
dzieli.

Więści z Polski

W ROCZNICĘ ŚMIERCI GENERALA WŁADYSŁAWA ANDERSA

Władysław Anders, urodzony w 1892 roku pód Kutnem, przeżył pierwszą wojnę światową jako praporszczyk w armii rosyjskiej. Był nadzwyczaj odważny, rzykancki. Za wypadu na Polesiu, za dzielność, zdobył rosyjskie odznaczenia (Georgiewski Krzyż). Skoro powstały polskie oddziały Dowbor Muśnickiego przeszedł do nich czym prędzej i wojował na kresach dawnej Rzeczypospolitej. Nie będąc dawnym legionistą podczas 20-letniej niepodległości nie robił większej kariery w wojsku.

Podczas katastrofy wrześniowej gen. Anders, na czele brygady nowogródzkiej, wycyfował się z nad granicy Prus Wschodnich aż do granicy Węgier. Ciężko ranny został ujęty przez Sowietarzy i przewieziony do Moskwy gdzie przesiedział prawie dwa lata na Lublance. Wyszedł stamtąd by objąć dowództwo nad tworzoną w Sowietach polską armią.

Anders przeszedł szkoły rosyjskie, służył w armii rosyjskiej, znał Rosjan na wylot. Wiedział jak są fałszywi, nienawistni, wierzący tylko w knut i strzał z rewolweru w tył głowy. Był przekonany że Sowietarzy nie chcą z Polakami żadnej "współpracy", że chcą jedynie mieć posłuszne, pokorne stado, dobre ewentualnie na mięso armatnie.

Anders miał charm osobisty, nie był kanciasy. Niby układny wobec możniejszych od siebie umiał być nieustępliw i preforoswał swój plan. Sute bankiety sowietkie, konfiturowe słowa sowieckich dygnitarzy, wizje wspaniałej, osobistej przyszłości nie zwiodły go ani na chwilę. Oparł się na Sowietarzom chcącym wysłać slaniających się z wypierania, nie wycieczonych Polaków na front i pewną rzeź. Wbrew mirażom rozsnuwanym przez Kreml i NKWD, wbrew rzekomej "racji politycznej" argumentowanej przez Sikorskiego, od początku dążył niezłomnie tylko do jednego:

do wyprowadzenia jak największej ilości Polaków z Sowietów!

Nieczym Mojżesz Żydów z Egiptu, Anders swym uporem i energią wywiódł z Sowietów ponad 150.000 mężczyzn, kobiet, młodzieży, dzieci. Nie było akcji ratowniczej na taką skalę w dziejach Polski. Niezrównana zasługa.

Dużo Żydów wyprowadzonych z Sowietów jako polscy żołnierze (jak np. Begin) ulotniło się do wojska w Palestynie. Co gorliwi oficerowie chcieli ich ścigać jako dezertersów. Anders nie pozwolił i kazał przejść nad them do porządku.

Intensywne szkolenie w Persji, w Iraku, w Palestynie, w Egipcie (tysiące żołnierzy, oficerów, dziewcząt nauczono prowadzić czołgi, ciężarówkę, auta) dawało wyniki. Dowódcy angielscy domagali się raz po raz by im przydzielano polskie oddziały. Mimo wielkiej presji Anglików Anders nie godził się na rozdrabnianie swego wojska; zdołał utrzymać 2 Korpus w komplecie. Uważał że jednostka licząca bez mała 100.000 przyniesie Polsce chlubę i znaczenie, zaś w rozparcelowaniu wkład Polaków będzie prędko zapomniany.

We Włoszech, po walkach 2 Korpusu nad rzeką Sangro i górach Monte Pessaro, dowódca brytyjski 8 Armii zaproponował Andersowi by się podjął zdobycia Monte Cassino. Daremnie tego próbowały wojska kilku narodowości. Trudności i ryzyko były ogromne, ale Anders się zgodził w przeświadczeniu że zwycięstwo walnie się przysłuży sprawie polskiej.

Po triumfie na Monte Cassino 2 Korpus walczył we wschodnich Włoszech; oczyszczał z Niemców wybrzeże Adriatyki. Anders opierał się znowu dowódcom angielskim, którzy, wobec wykrwawienia 2 Korpusu, chcieli go zredukować do jednej dywizji. Przemógł że straty Korpusu zostały zastąpione polskimi żołnierzami zagarniętymi z armii nie-

mieckiej. Churchillowi wyraził protest co do zrzekania się Polski na rzecz Sowietów.

Pomimo stawiania okoniem wobec potentatów, pomimo poczyną wręcz odmiennych od ich zamierzeń, gen. Anders był z nimi, wróćcie po sporze, zawsze w najlepszych stosunkach. Miał dar zdrywniania sobie ludzi.

Kawaler Orderów Virtuti Militari kl. V, IV, III, II i Polonia Restituta. Odznaczony wieloma innymi polskimi i zagranicznymi orderami i krzyżami, zmarł 12 maja 1970 r. w Londynie.

Zycie Jego i czyny są dla nas wzorem ofiarnej służby Polsce.

PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE

18 maja 1944 roku — nad zwaliskami gruzów benedyktyńskiego klasztoru Monte Cassino zalaotała bialo-czerwona flaga, a trębacz 12 pułku ulanów podolskich odegrał Hejnał Mariacki. Droga do Rzymu była otwarta. Cały front zachodni odetchnął z ulgą.

Monte Cassino, wzgórze na skraju masywu górskiego Apeninów Środkowych, stróżące nad doliną rzeki Liri, którą wiedzie droga do Rzymu. Kto potrafi tę drogę, nazywaną "wrotami Rzymu" sforsować, ten ma otwarty dostęp do Wiecznego Miasta. Dwa razy w historii zmagani orężnych ułanów się tego dokonali: po raz pierwszy uczynili to przed piętnastoma wiekami wódz bizantyjski Belizariusz, po raz drugi — Polacy podczas minionej wojny, po krwawej bitwie z elitarnymi jednostkami niemieckimi — 1 dywizją strzelców spadochronowych i częścią 5 dywizji górskiej.

U "wrot Rzymu", wzdłuż silnego pasa umocnień, jesienią 1943 roku wojska niemieckie zatrzymały ofensywę wojsk alianckich. Rozpoczęła się bitwa, która trwała prawie pięć miesięcy. Trzykrotnie w styczniu, lutym i marcu 1944 roku — wojska alianckie ruszały do ataku, trzykrotnie musiały się cofać. Na polu bitwy pozostawili ponad 50 tysięcy zabitych, zaginionych i rannych. W kwietniu rozpoczęto przygotowania do czwartego natarcia. Tym razem miał atakować 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa, współdziałający z oddziałami 8 armii brytyjskiej.

11 maja o godzinie 23 rozpoczęła się kanonada artyleryjska, w półtoręj godziny później ruszyli żołnierze do natarcia, aby następnego dnia po południu, zdziaskotowani, wycofać się na pozycje wyjściowe. Kolejny atak został wyznaczony na 17 maja, ale już dzień wcześniej, po południu, niektóre oddziały rozpoczęły morderczy bój, walcząc o każdy załom skalny, o każdy bunkier, o każdy metr górzystego terenu. Przez cały dzień trwały krwawe zmagania zdeterminowanych Polaków i rozpaczliwie broniących się Niemców. Nad ranem 18 maja będące u kresu sil batalionu polskie ruszyły do kolejnego szturmu. W godzinach przedpołudniowych nastąpił przełomowy moment. Na wzgórze klasztorne wdarił się "patrol ułański z trzynastu ulanów pod dowództwem ppor. Gurbieła. Szli jak słonie po butelkach w cyrku — dołami po wybuchłych pociskach i głazami, na których widać było, że min nie ma. W klasztorze, w podwórku powiłał ich święty bez głowy i uroczysta cisza. W kwadrans wszedł następny patrol I szwadronu z 18 ulanami pod dowództwem por. Hrynkiewicza. O godzinie 10,40 strzelili czerwona rakietę". Był to znak, że wykonali zadanie. Ułani zatknęli, uszyty z flagi Czerwonego Krzyża i niebieskiej chusteczki, proporczyk w tradycyjnych barwach 12 pułku ulanów podolskich, amaranutowo-granatowy z białym paskiem przez środek. Około godziny 11,30 na wzgórze klasztorne dotarł trzeci patrol pod dowództwem ppor. Lorenza i zatknął bialo-czerwona flagę, aby było wiadomo, kto otworzył drogę do Rzymu.

Bohaterstwo, odwaga i waleczność tych żołnierzy, którzy bili się o wolność swojej ojczyzny na dalekiej ziemi włoskiej, zaimponowała wszystkim Brytyjskim gen. Alexander, który dowodził inwazją we Włoszech, powiedział: "Jeśli by dano mi do wyboru między jakimikolwiek żołnierzami, których chciałbym mieć pod swoim dowództwem,

wybrałbym Polaków. A gen. Clark, dowódca 5 armii amerykańskiej, stwierdził krótko: Korpus Polski sprawił to, czego nie potrafiliśmy wszyscy — zdobył Monte Cassino.

Alę też zwycięstwo okupili krwią ponad 4.000 poległych, zaginionych i rannych. Ci, którzy pozostali po wsze czasy na ziemi włoskiej, "leżą zamknięci w dolomit, w trawertyn, w beton". Leżą na największym cmentarzu-Mauzoleum, jaki kiedykolwiek wystawiono poległym za ojczyznę. "Schodami wchodzimy na wielkim łukiem zatłoczone plateau, kryte trawertynem (to z niego zabudowane jest Colosseum). Wejścia pilnują w trawertynie rzeźbione przez prof. Cambelottiego dwa ogromne orły na trzymetrych pilastrach, o potężnych szponach, o skrzydłach husarskich, przypominające Szukalskiego. Pośrodku leżącego tysiędą czterysta metrów kwadratowych plateau tężsniatometry wojsk Virtuti Militari z wiecznie płonącym znizem. Plateau otacza amfiteatr dziecięciu tarasów ułożonych z wapiennych gładów. Na każdym tarasie w dwuszęgu groby — na każdym krzyż z szarokremowego trawertynu i płyta z trawertynu z głęboko wkutyim napisem. Tysiąc siedemdziesiąt grobów. Idzie się ku nim z dołu, z plateau od tego wielkiego krzyża Virtuti Militari i od tego płonącego znizca monumentalnymi białymi schodami czterdziestosięmiętrowej szerokości. Na najwyższym tarasie bryła glazu — otłarz — i po murze oporowym kute godła oddziałów. A wyżej, na zboczu wznoszącym się ku 593 — krzyż z żyłopotu; ramię jego — pięćdziesiąt metrów; środek jego — orzeł, plasko-rzeźba w wapieniu montecassinim o wymiarach sześć na siedem metrów. Kiedy ze szczytu cmentarza, biala fala schodów, idzie się w dół, mocny napis błęgnący drumetrową antyką przez całe plateau mówi: "Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli w jej służbie".

Polegli z woli swego dowódcy na obcej ziemi za polską sprawę.

Leszek Wilczyński

PS. — Cytaty pochodzą z książki Melchiora Wańkowicza — Monte Cassino.

KRAJOWE TARGI "WIOSNA 86"

W Poznaniu rozpoczęły się targi krajowe "Wiosna 86". Jest to już 45 spotkanie producentów z handlowcami, przynoszące odpowiedź na pytanie, co będzie w sklepach w najbliższych miesiącach. Na targach reprezentowane są wszystkie sektory gospodarki — przemysł kluczowy, spółdzielczość, spółdzielczość inwalidzka, przemysł terenowy, rzemiosło, firmy polonijne. Wartość przygotowanej oferty jest o 35 procent wyższa od ubiegłorocznej. Szczególnie zaktywizowała się drobna wytwórczość.

W SKRÓCIE

♦ Ceny za obiady w stolówkach społemowskich są różne. Ich wysokość waha się między kwotą 40 zł a 70 zł, z tym że jednak większość obiadów kosztuje 55-70 złotych.

Cenę tę ustala zakład pracy i w zależności od tej propozycji "Spolem" przygotowuje posiłki.

♦ W r. 1985 wyjechało ogółem z Polski na misję 67 misjonarzy i 23 misjonarek, z 13 zgrupowań zakonnych męskich i 11 żeńskich. Obecnie na misjach pracują 1.444 osoby z Polski.

♦ W br. górnictwo ma wydobyć 192 mln ton paliwa kamiennego, tj. o 0,4 mln ton więcej niż w ub. r. Oznacza to, że średnio na dobę urówek powinien być o 2,4 tys. ton wyższy niż przed rokiem. Nieodzwoniona więc będzie kontynuacja pracy górników w soboty.

♦ W sklepach "Peweksu" klientom odmawia się, rozmieleniania na drobne bonusze dolarowych i obcych walut. I słusznie. "Drobniarze" niech kupują w normalnych sklepach za złotówki.

♦ Bydgoska Akademia Medyczna jest najmłodszą uczelnią medyczną w kraju. Ostatnio odbyła się tu pierwsza uroczystość wręczenia dyplomów lekarskich 48 absolwentom.

ROMAN WACHOWICZ

WĘGŁOWE DOMY

2) Węgłowe domy, dość często znajdują się nad moczarami rzeki Passauna. W bieżących latach SANEPAR, to znaczy rządowa kompania dostawy pitnej wody do miasta stolicy — Kurytyba i okolicznych powiatów, prawie usypała już zapórę wodną i kończy budowę wspaniałych filtrów w pobliżu kościoła św. Michała w Tomás Coelho.

Zapora ta sprawia kłopoty wielu rolnikom mieszkającym nad tymi moczarami. Są i tacy, którzy bardzo się z tego cieszą. Moczary i suche uprawne skrawki sprzedają chętnie. Widać dużo osad rolniczych, przekazywanych z ojca na syna, woda zaleje i zmuszeni będą przewozić się w inne strony.

Woda zaleje następujące domy węglowe:

- 1 Michała Czełuśniaka.
- 2 Wiktora Machniewicza.
- 3 Małgorzaty Sandeckiej.
- 4 Kazimierza Ambrozłaka.
- 5 Kazimierza Rendaka.
- 6 Jana Sandeckiego.
- 7 Piotra Piroga (ojca).
- 8 Jana Piroga (syna).
- 9 Józefa Walczuka.
- 1 Andrzeja Setlika.
- 11 Leopolda Bojana.
- 12 Józefa Mikosza.

Wszystkich zalanych mieszkańców z węglowcami i bez węglowców ma być ponad 100 właścicieli. Rząd te gospodarstwa wydziedzicza, ale możliwie dobrze ma je zapłacić gotówką przy formalnym przepisie.

Rzeka Passauna wlece się po rozległych równinach, podczas deszczów tworzy szerokie zalewy. Są tam i suche zarośla a pod nimi tuste czarne błoto, z którego niektórzy cegielnicy wyrabiali dachówkę i cegłę, ale najczęściej, błoto to, gdzie woda ma zatopić jest trzeciej klasy, posiada w sobie dużą ilość "szrutu" zwanego "chumbinho mineral", który nie ulega przy miazdzeniu w cegielni a w piecach spala się i w dachówce tworzy dziury. Tych warzi prawie nikt nie uprawia, bo wylewy są tak nieregularne, że aby coś zebrać to należy sadzić 5 razy z kolei, wtedy może zebrać się jeden raz.

Na chodowlę bydlę, moczary nie nadają się. Konie dostają "broki" w kopytach, zimową porą krowy toną w kałużach, w letniej porze cielęta padają kasane przez jadowite żmije.

Prawie na połowie moczarów, w swej długości, znajdują się kościół św. Michała jako centrum kolonii. Obok niego murowana dwupiętrowa zakonna szkoła wraz z innymi domami zostają jak na półwyspie bez dostępu drogowego. Natomiast Towarzystwo Rolnicze pod wezwaniem św. Izydora zostanie całkowicie zalane i zmuszone jest ustąpić. Cmentarz zalewy nie sięgną, bo znajduje się na ostrym i wysokim pagórku.

Należy wiedzieć, że po obu stronach Passauny rozciągają się porośnięte bagna. Za tymi bagnami na prawo i na lewo dawniej ciągnęły rozległe lasy pagórkowate, ale z urodzajną glebą. Wielka część tych rozbujających lasów, rząd federalny zakupił od senatora o nazwie Tomás Coelho, pomierzył na działki dziesięcioktrowe (25 hk) i rozdał między Polaków pierwszej imigracji przybyłej do Araukarij w 1876 roku. Ci z wdzięczności nazwali to miejsce Tomás Coelho.

Praca pierwszych pionierów odznaczyła się wielką wartością historyczną tej ziemi. Wytrzebili lasy, spulchnili ziemię i pobudowali mieszkania. Po 100 latach zniknął bór, pozostały ugory i uprawne pola. Dzisiaj w głębokich jarach kryją się skrawki przetrzeźbionego lasu.

(c. d. n.)

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

Szukać przyjaźni - nie czekać na innych

Poczucie samotności często rodzi się w sytuacji, kiedy nie zostaje zaspokojona potrzeba bliskiego, uczuciowego związku z drugim człowiekiem. Człowiek może utrzymywać szerokie kontakty towarzyskie i nadal czuć się samotnym. W małżeństwie przeżywającym trudny okres, kłótnie z małżonków, mimo zaspokojenia potrzeby towarzyszywa, może dokucać poczucie osamotnienia i braku troski z drugiej strony.

Komu najbardziej zagraża samotność?

— Badania różnych grup ludności wykazują, że w najwyższym stopniu odczuwają samotność nastolatki i młodzi ludzie dorośli. W jednym z takich badań okazało się, że ponad połowa ludzi w tej grupie wieku czuje się samotna.

Okazuje się natomiast, że ludzie w starszym wieku, mimo, że doświadczają w znacznym stopniu samotności, nie mają z nią tak istotnego problemu, jak się poprzednio sądziło. Tylko 12 procent respondentów w wieku ponad 65 lat skarży się, że samotność to poważny problem w ich życiu.

Czy ryzyko samotności jest większe wśród mężczyzn niż wśród kobiet?

— Ogólnie biorąc, proporcje są mniej więcej takie same u mężczyzn i u kobiet. Jest to ciekawe, ponieważ kobiety znacznie częściej zapadają na depresję — w większości badań okazuje się, że na depresję cierpi dwa razy więcej kobiet niż mężczyzn. Jeśli jednak idzie o samą samotność, różnica między obu płaciami właściwie nie istnieje. Jest wszakże jeden wyjątek: małżeństwo. Jedno z badań wykazało, że samotność odczuwa dwa razy więcej mężczyzn niż żonatych mężczyzn.

Jakie są główne konsekwencje samotności?

Dojmujące poczucie samotności może prowadzić do rozmaitych problemów. Jedno z ostatnich badań wykazało, że mężczyźni rozwiedzeni dwa razy częściej umierają na choroby serca niż żonaci. Jak z tego wynika, życie w pojedynkę i uczucie samotności może stanowić poważne zagrożenie dla zdrowia. Istnieją również konsekwencje psychologiczne. Ludzie chronicznie samotni by-

wają często mniej produktywni w swej pracy zawodowej. Życie przynosi im mniej zadowolenia, toteż są bardziej podatni na takie zaburzenia psychiczne, jak depresja czy niepokój. Większość cierpiących na depresję skarży się równocześnie na poczucie osamotnienia.

Kiedy człowiek samotny potrzebuje terapii?

— Jeśli dojmujące poczucie samotności utrzymuje się dłużej niż dwa lata, znaczy to, że człowiek nie potrafi przystosować się do nowej sytuacji. Może się za tym kryć jakiś poważny problem psychologiczny. Dojmujące poczucie samotności często jest towarzyszy depresji. Objawy depresji często obejmują utrzymujący się nasrój smutku, brak apetytu, zmęczenie, osłabienie popędu seksualnego, niechęć do ludzi i trudności ze spaniem.

Jak można najskuteczniej leczyć samotność?

— Mamy do czynienia z nową dziedziną badań. Terapia polega na tym, by pomóc ludziom w uświadomieniu sobie, co w nich samych sprawia, że nie czują się bliżej innych ludzi. Samotność niejednako cechuje brak dobrego mniemania o sobie. Takie osoby często obawiają się nawiązania kontaktu z innymi ludźmi, ponieważ już zawczasu przewidują, że nastąpi odrzucenie. W innych wypadkach ludzie samotni wprowadzie kogoś do swojego życia, ale zachowują dystans i nie ujawniają wiele o sobie i obawy, że zostaną odrzucone, kiedy druga osoba dobrze ich pozna.

Także niektórzy ludzie samotni mają trudności w słuchaniu innych. Kiedy już z kimś rozmawiają, często kłimiącej potencjalnych przyjaciół albo monopolizując rozmowę, albo mówiąc rzeczy nieprzyjemne czy niestosowne. Tak czy owak, ludzie chronicznie samotni niezdają sami sobie bliższe związki z innymi.

W jaki sposób można zapobiegać uczuciu samotności?

— Po pierwsze, trzeba nauczyć być samemu, nie mając poczucia, że to coś złego. Wielu ludzi unika samotności za wszelką cenę. Ludzie ci boją się, że nie potrafią z nią uporać, a także, że samotność to jakiś stygmat, którym są naznaczeni. A przecież można się nauczyć cieszyć tym, że jest się samotnym. Dobrze jest robić coś w swojej samotności, chociaż od czasu do czasu. Ale najważniejsze jest zdobyć kręgu przyjaciół. Trzeba uczestniczyć w różnych formach aktywności w sporcie, wydarzeniach kulturalnych, zgromadzeniach towarzyskich, bo tak wiele nie pozna się ludzi. I nie czekać, aż inni zrobią pierwszy krok. Trzeba zwrócić uwagę na szukanie przyjaźni i trzymać ją. W wyjątkowych przypadkach niektórzy ludzie wierzają, że domowe czy bliższe więzi mogą w jakimś stopniu łagodzić uczucie samotności, ale istnieje ryzyko, że człowiek zamknie się w sobie i będzie mu jeszcze trudniej nawiązać nowe przyjaźnie.

(Tydzień Północy)

Gończka zwiększa odporność organizmu

Umiarkowana gończka ma podobno własności lecznicze. Środki obniżające temperaturę ciała mogą przeto np. przy infekcjach bakteryjnych opóźnić powrót do zdrowia.

Najnowsze wyniki badań pozwalają przypuszczać, że umiarkowana gończka (poniżej 39°) działa leczniczo, ponieważ podnosi odporność organizmu, a międzymózgowie reaguje, jest ostrzeżeniem zaatakowanie organizmu przez wirusy, bakterie, grzyby czy substancje trujące. Równocześnie przez odpowiedni hormon zostaje obniżony poziom żelaza i cyny we krwi, a temperatura podwyższa zapotrzebowanie bakterii na żelazo. Tym samym zostaje zahamowane rozmnożenie się bakterii poprzez gończkę i mniejszą zawartość żelaza.

(„Ostatnie Wiadomości”)

Uśmiechnij się...

Z RAJU

Nasz praojciec Adam
Miał żywot pechowy,
Stracił bowiem żebro
I spokój życiowy.

Ewa trzeba przyznać,
Tę był wzór kobiecy
Nie wydała grzyby
Na swe toalety.

— Trzy myszki siedzą w barze. — Amerykańska wypija dwa martini i idzie do domu; francuska wypija dwa kielszki czerwonego wina i idzie do domu; polska myszka wypija setkę czystej, potem drugą, potem trzecią i woła: — Dawaj tu kota!

KUCHNIA POLSKA

KLUSKI ZIEMNIACZANE

1,20 kg ziemniaków, 2 jajka, sól 35-40 dkg mąki, 4 dkg masła do polania, 2 dkg tartej bułki.

Ziemniaki obrać, ugotować, przepuścić przez maszynkę. Wyłożyć na stolnicę posypaną mąką, ostudzić. Dodać przesianą mąkę, całe jajka, sól, zagnieść szybko ciasto. Nastawić osoloną wodę w dużym garnku, ciasto ziemniaczane podzielić na 3 części. Formować waleczki grubości palca, krajać na 4,5 cm długości. Uformowane kluseczki wrzucić na wrzącą wodę, zamieszać. Gdy kluski zagotują się, wybrać łyżką cedzakową, przelać gorącą wodą, wyłożyć na półmisek, polać masłem stopionym z buleczką tartą zrumienioną.

często mniej produk-
w swej pracy zawo-
cie przynosi im mniej
lenia, toteż są bar-
oddatni na takie zabo-
psychiczne, jak de-
czy niepokój. Wsk-
ierpacyjnych na depresję
się równocześnie na
ie osamotnienia.

... i człowiek samotny
zabuje terapii?

... si dojmujące poczucie
ności utrzymuje się
niż dwa lata, znaczy
człowiek nie potrafi
osować się do nowi-
... i. Może się za tym
jakis poważny problem
ologiczny. Dojmujące
poczucie samotności czę-
stwarza depresję. Ob-
depresji często obje-
utrzymujący się r-
smutku, brak apetytu,
zenie, osłabienie pop-
ksualnego, ucieczka od
i trudności ze spanie-

... k można najskuteczniej
zyć samotność?

Mamy do czynienia z
dziedzina badań. Ter-
polega na tym, by pom-
om w uświadomienie
e, o w nich samych spr-
że nie czują się bilszy
ludziom. Samotność
zadko cechuje brak de-
o mniemania o sobie. Tu
osoby często obawiają
izjania kontaktu z na-
ni ludźmi, ponieważ ja-
czasu przewidują, że na-
nie odrzucone. W innych
adkach ludzie samotni
wzawidze kogoś sobie zna-
ale zachowują dystans
ujawniają wiele o sobie i
wy, że zostana odrzuca-
nie druga osoba dobrze ją
na.

... i także niektórzy ludzie
tini mają trudności z
chaniem innych. Kł-
z kimś rozmawiają, ce-
niechęcają potencjal-
ch przyjaciół albo mo-
lizują rozmowę, albo mi-
ac rzeczy nieprzyjem-
y niestosowne. Tak
jak, ludzie chronią się
otni nierządno sami sob-
ją bliskie związki z innymi

W jaki sposób można zapo-
biegać uczuciu samotności?

... Po pierwsze, trzeba
nauczyć być samemu, nie ma-
jąc poczucia, że to coś z-
o. Wielu ludzi unika samo-
ności za wszelką cenę. Lud-
boja się, że nie potrafią sa-
na uporać, a także, że sa-
otność to jakiś słynny
torem są naczelnicy. A prze-
nież można się nauczyć
zbyt tym, że jest się samemu.
Dobrze jest robić coś w sa-
otności, chociaż od czasu do
zasu. Ale najważniejsze jest
odbycie kręgu przyjaciół.
Trzeba uczestniczyć w róż-
nych formach aktywno-
w sporcie, wydarzeniach
kulturalnych, zgrupowaniach
owarzystkich, bo tak wię-
nie poznaje się ludzi i ma-
czekać, aż inni zrobią pier-
wszy krok. Trzeba znie-
wanie szukać przyjaciół i po-
trzymywać je. W wypadku
niektórych ludzi ulubio-
zwiększa domowe czy wie-
zwizja mogą w jakimś stop-
dogodzić uczucie samotno-
ci, ale istnieje ryzyko, że
człowiek zamknie się w so-
bie i będzie mu jeszcze trud-
niej nawiązać nowe przyja-
nie.

(„Tydzień Półki”)



THADEU KRUL

CRUZ MACHADO - 75 anos

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")

6) Não gostei da idéia mas não podia deixar de acatar o palpite do mais velho dos primos. Sorrateiramente, o Casimiro entrou no puxado da casa e de lá saiu com um pedaço de fumo por dentro da camisa. Daqueles de arder o peito, usado por seu pai que com outros compadres fumava e cuspi-a a valer.

Ao nos aproximarmos do milharal, notamos um estranho movimento de um bando de macacos. Quebravam as espigas, atavam as pontas da palha, penduravam no pescoço e seguram na mesma direção, saltando de uma árvore para outra. Também as mães ajudavam no aprovisionamento, com os filhotes agarrados no pescoço. A cena era interessante, nunca vimos antes coisa semelhante, mas vimos que os bichos estavam fazendo estrago. Aflugentamo-los gritando e gesticulando. O chefe, um bugio ruivo que zelava pela segurança de seus comandados, mostrou-nos os dentes de desagrado, mas também distanciou-se, sem pressa, fechando a retirada.

Sentamo-nos num tronco caído e o Casimiro mostrou-nos como se faz o cigarro. Explicou que o fumo deve ser cortado bem fino. Mostrou como desfiar na palma da mão e como enrolar o tal. Acendendo o seu "paioaba", observava se estávamos procedendo conforme suas instruções. Não me lembro se acidentalmente, ou para mostrar que não era o mais ignorante dos demais na iniciação, mandei para os pulmões uma horrível bafada de fumaça. Fiquei tonto. Não demorou o emjão e a dor de cabeça. Tossia como gente grande. Essa experiência valeu-me para muitos anos. Só voltei a fumar em Curitiba, já com dezesseis anos. Meu pai não era fumante e eu deixei o vício aos quarenta anos, para servir de exemplo aos filhos. Tornei-me um grande inimigo do fumo. Acho o vício uma estupidez, faz mal ao bolso e à saúde.

... E como havia pássaros na colônia naqueles tempos... Centenas de qualidades, de todas as cores. Nem era preciso adentrar na mata para exercitar-se com a atiradeira, conhecida por ceitra. Havia-os em profusão nos pomares. Centenas de periquitos e papagaios de várias espécies cobriam as árvores e danificavam as frutas. Problema maior e permanente era com os cereais, também prejudicados pelos pássaros e roedores. Assim era a vida do lavrador, e continua sendo. Quando a sua cultura é salva do excesso do sol ou da chuva, mais tarde é partilhada com os parasitas predadores.

- PALACIO
- DOS
- REIS
- POLONESES
- EM
- VARSOVIA —
- RECONSTRUIDO
- DEPOIS
- DA
- GUERRA

RIO AZUL (10)

CAPELA — RIO AZUL DE CIMA
(Continuação)

NOMES — MORADORES — TRABALHO

O primeiro nome era "Escritório B." Nos anos 1920, ainda toda a região era imenso matao, cheio de pinheiros, madeira de lei, madeira branca. Neste tempo os irmãos Cury, de origem libanesa, por sinal bons católicos, construíram diversas serrarias. Cada qual tinha escritório próprio para dirigir os trabalhos. Assim, em Rio Azul existia Escritório A, em Rio Azul de Cima, Escritório B, do qual o lugar recebeu o nome — Escritório B.

Segundo nome era — Cambau. Quando acabou a madeira, terminaram as serrarias. O povo começou cultivar mais a terra, plantar, pois precisava viver. Neste período, os antigos moradores tinham linguagem própria para dar nome ao seu trabalho. Procurando alguém perguntavam "Onde ele está"? E a resposta era — está na roça, está no arado, está na enxada, está trabalhando, está no cambau (cepy) malhando trigo, centeio. Está no cambau, deu o nome ao lugar, que passou chamar-se — Cambau. Alguns apresentam ainda outras explicações. É difícil nas colônias encontrar casa sem cachorro, as vezes muito magro, com cambau no pescoço, do qual derivou o nome — Cambau.

Terceiro nome — o atual é Rio Azul de Cima. Os habitantes, não gostaram do nome Cambau, por isso mudaram para Rio Azul de Cima. Tinham razões geográficas para mudar. Aqui encontra-se a cachoeira do famoso Rio Azul, no terreno da família Otávio do Valle e família Przymus, no lugar denominado — Beira-Linha. Daqui, Rio Azul passa pelo Rio Azul dos Soares, Barra do Rio Azul e desemboca no Rio Potinga. Assim ficou Rio Azul de Cima e os moradores pronunciaram-no com orgulho. O nome — Escritório B, hoje é quase desconhecido, Rio Azul de Cima, nem todos sabem onde fica, mas Cambau, todo mundo sabe onde está.

A população que hoje mora em Rio Azul de Cima, são descendentes, cujos antepassados vieram dos seguintes lugares: Araucária, Campo Largo, Tomás Coelho, Contenda, Serrinha, Dom Pedro, Nova Orleans, como famílias — Debas, Leônioski, Bubiak, Mossion, Surmacz, Woźniak e muitas outras. Deixaram as suas terras velhas, fracas, que sem adubo não produziam mais. Além disso, aqui havia muita erva, que era negócio da China. Além de tudo, lá venderam alguns alqueires, aqui compraram muito mais pela mesma quantia. Os antigos moradores de Rio Azul de Cima vendiam as suas terras e iam embora ou vendiam aos pedaços para viver, até vender tudo. De donos passaram para empregados. Não eram acostumados a trabalhar pesado e sistematicamente. A primeira riqueza da nova terra era erva, existia em abundância. Hoje há pouca erva.

Segunda riqueza era madeira e dezenas de serrarias a cortavam sem parar. Rio Azul é uma cidade quase só de madeira. A terceira era plantação de batatinha. Para isso a terra era boa. Não precisava adubo. Quem colhia dezenas sacos era considerado fraco. Normalmente a família colhia cerca de mil sacos. O mercado para ela era mais do que bom. Exportavam batatinha, de trem para grande São Paulo. Aos poucos, outras regiões também aprenderam a cultura de batatinha. Rio Azul perdeu mercado e fonte de renda. O preço baixo não ajudava, pois, existia muita oferta e pouca procura. Os colonos deixavam-as na roça apodrecer, pois o preço não recompensava. Por causa da erva, madeira e batatinha alguns em Rio Azul ficaram muito ricos. Infelizmente, aplicavam a riqueza fora. Por causa disso, Rio Azul, que comemorou 68 anos de município, continua cidade pequena, sem muito progresso. Nas costas de Rio Azul cresceu a cidade de Irati. Toda produção ia para Irati e era debitada na conta de Irati. Perante o governo, Irati era grande produtor, Rio Azul não produzia nada.

Assim as estradas eram péssimas. Só neste ano de 86, as companhias começaram o trabalho preparativo para asfaltar a estrada que vai para Rio Azul. Os dirigentes pensavam mais geosticamente do que comunitariamente. Hoje este custo dro mudou muito, mas ainda há gente que usa Rio Azul só para se enriquecer. A terra torna-se mais fraca e não produz mais sem adubo. Como bênção de Deus apareceram as companhias de fumo nos anos de 1960 e por diante. A terra fraca e cansada de novo começou produzir. As companhias ensinaram aos colonos a trabalhar com a técnica e com os adubos. A terra rioazulense é boa para fumo. Isso influenciou também na plantação das outras lavouras, como feijão, milho, arroz, cebola, soja e etc.

Pe. João Wargulewski

(continua)

SHOW DA PAZ

Marque na sua agenda: dia 26 de outubro vindouro, às 14 horas, no Ginásio de Esportes do Tarumã, em Curitiba, o sensacional "Show da Paz", com os cantores Silvío Brito, Astúlio Nunes e Pe. Antonio Maria Borges. A CNBB estabeleceu esta data para as comemorações do Ano Internacional da Paz. Por isso, a arquidiocese de Curitiba em convênio com as Edições Paulinas já se movimentou. O show se destinará a jovens e adultos. O pessoal das cidades do interior, desde já pode ir contratando um ônibus especial para vir ao show.

BRASIL DA COPA

A seleção brasileira, desacreditada e com problemas, na fase de classificação na Copa do México faz parte do Grupo "D". Confira a Tabela dos Jogos:

- 1º/6 — Brasil x Espanha
- 03/6 — Argélia x Irlanda
- 06/6 — Brasil x Argélia
- 07/6 — Espanha x Irlanda
- 12/6 — Brasil x Irlanda
- 12/6 — Espanha x Argélia

CURSOS DE CANTO

Não esqueça: Cursos de Canto Pastoral e Liturgia em Apucarana nos dias 20-22 de junho — informações pelo fone: (0434) 22-4473. Em Curitiba, o mesmo curso nos dias 4-6 de julho — informações pelo fone: (041) 242-3032. O objetivo dos cursos é dar treinamento e formação aos integrantes das equipes de Liturgia paroquiais.

NOVAS MOEDAS

Desde o início de maio já estão circulando as cédulas carimbadas de 10, 50 e 100 cruzados. Desde o início de junho, também entrarão em circulação as moedas metálicas de 1, 5, 10, 20 e 50 centavos de cruzado, bem como as moedas de 1 e 5 cruzados. Em outubro, entrarão em circulação as cédulas em papel de 10, 50, 100 e 500 cruzados; as três primeiras preservarão a efígie de Rui Barbosa, Oswaldo Cruz e Juscelino Kubitschek, respectivamente, ao passo que a cédula de Cz\$ 500,00 trará a efígie do compositor Heitor Villa-Lobos.

EMPLACAMENTO DE VEÍCULOS

Veja quando você deve fazer o emplacamento do seu veículo, de acordo com o número final da placa: maio — final 1; junho — final 2; julho — final 3; agosto — final 4 e 5; setembro — final 6; outubro — final 7 e 8; novembro — final 9; dezembro — final zero. Não atrase para evitar aborrecimentos.

CONVITE

A Orquestra Krakowiak de Araucária-PR (Fone: 842-1206) convida a todos para o Baile promovido pela Associação Beneficente dos Alfaiates do Estado do Paraná a ser realizado na sede da ABAEF (Rua Tefé, 1204 — Jardim Mercês em Curitiba-PR) no dia 31 de maio de 1986. A Orquestra Krakowiak, composta por 12 músicos profissionais, executa música polonesa, ucraniana, sertaneja, popular, clássica e os famosos "chôtes e vaneirões". Reservas pelos fones: 234-6631 e 232-8482.

DOCUMENTO DA CNBB

Da 24.ª Assembléia da CNBB em Itaipá-SP de 9 a 18 de abril último nasceu um documento intitulado "Declaração Pastoral por uma Nova Ordem Constitucional" que já está nas livrarias católicas para ser lido e analisado por todos os cristãos. Também já está circulando um volume que contém 16 pronunciamentos de João Paulo II em 1985 e 1986.

ACIDENTE DE CHERNOBYL

O vazamento de radioatividade da usina eletro-nuclear de Chernobyl, perto de Kiev na União Soviética dia 26 de abril último, gerou pânico em toda a população mundial. No caso de Chernobyl, os efeitos nefastos foram: houve vários mortos e muitos feridos; haverá maior incidência de câncer, especialmente na Suécia; crianças poderão nascer com defeitos genéticos; muitos habitantes de Kiev migrarão para outras regiões; há suspeita de contaminação dos hortigranjeiros da safra atual no Leste Europeu; a radioatividade pode contaminar rios e lagos.

Uma usina nuclear se assemelha a uma enorme chaleira, na qual o vapor produzido pelo calor é utilizado para geração de energia elétrica. O combustível que alimenta tais usinas é o urânio enriquecido. O reator nuclear gera temperaturas de até 280 graus centígrados. O reator é uma peça cilíndrica encerrada dentro de uma estrutura de aço com paredes de 25 centímetros de aço de espessura, a qual, por sua vez, é envolta por uma parede de concreto de 60 centímetros de espessura.

A energia nuclear, usada para fins pacíficos (geração de energia elétrica), já é uma ameaça à vida animal e vegetal no planeta terra. Imagine-se se ela for utilizada numa guerra! Se isso vier a acontecer, o planeta Terra se transformará numa imensa bola de substâncias tóxicas e não haverá mais qualquer possibilidade de vida. Até o ano 2000, mais de 30 países terão armas nucleares. E quem garantirá a paz internacional? E os acidentes que podem ocorrer com as armas nucleares?

PADRE RADIALISTA SUSPENSO

O Pe. Francisco de Assis M. Rocha, da Paróquia de Nossa Senhora do Rosário, em Serra Talhada-PE, teve o seu programa "Encontro com a Verdade" suspenso pela direção da Rádio "A Voz do Sertão". O motivo da suspensão foram as críticas contra o coronelismo, a politicagem e as injustiças sociais feitas pelo sacerdote durante as transmissões. A atitude da emissora causou revolta em toda a comunidade, pois o programa gozava de elevados índices de audiência por parte dos sertanejos de vários municípios. Os católicos da região estão se mobilizando e exigem o retorno do padre à emissora.

CONVITE

A Sociedade União Juventus convida sócios e amigos para assistirem um documentário sobre a excursão à Polônia. "Epitáfio para Bárbara Radziwil", filme histórico sobre os reis da Polónia.

- * Local: Rua Carlos de Carvalho, 575
- * Dia: 23 de maio às 20:00 horas.

VIAGENS DO PAPA

Entre 1.º e 4 de julho, João Paulo II visitará a Colômbia, aqui na América. De 4 a 7 de outubro, ele vai à França, à região de Lyon. Possivelmente, no final deste ano, ele virá ao Uruguai. No início de 1987, ele deve visitar o Chile. A visita a Cuba ainda não foi confirmada. E está nascendo a possibilidade de que João Paulo II venha novamente ao Brasil em 1988.

PE. JOSINO ASSASSINADO

O Pe. Josino Moraes Tavares foi assassinado à queima-roupa por dois pistoleiros em Imperatriz, no Maranhão, no dia 10 de maio último. O sacerdote, de 36 anos de idade e oriundo da região, era pároco de São Sebastião do Tocantins, no norte de Goiás. Ele estava engajado na evangelização libertadora, defendendo e organizando os trabalhadores rurais da região, motivo pelo qual já havia sofrido um primeiro atentado a 15 de abril, do qual saiu ileso. A Igreja repudia o assassinato do Pe. Josino, clama pela justiça e espera uma reforma agrária sem manipulação de interesses.

2.º E.N.P.

Está previsto para outubro de 1987, em Itaipá-SP, o 2.º Encontro Nacional de Presbiteros-ENP, o primeiro foi em outubro de 1985. O Encontro do próximo ano será preparado pelos Encontros Regionais de Presbiteros durante este ano e o Encontro Anual da Comissão Nacional do Clero em Brasília, de 3 a 6 de novembro vindouros. O Encontro Regional aprofundará as conclusões do 1.º ENP. O Encontro em Brasília, em novembro, analisará os relatórios regionais.

ROMARIA DA TERRA

Laranjeiras do Sul (CIC) — No próximo dia 6 de julho, o Paraná fará em Laranjeiras do Sul sua 2.ª Romaria da Terra, promovida pela Comissão Pastoral da Terra-CPT e pela Diocese de Guarapuava. O Tema da Romaria — "Deus acampou entre os pobres" — é inspirado na Campanha da Fraternidade de 1986.

POBREZA NA AL — NO ANO 2000

Washington (CIC) — Uma pesquisa da Organização de Alimentos e Agricultura (FAO) da Organização das Nações Unidas prevê que o número de pessoas pobres na América Latina será de 170 milhões no ano 2000, sendo que 102 milhões estarão concentrados em centros urbanos e 68 milhões em zonas rurais. Atualmente, segundo a FAO, mais de 50 milhões de pessoas do Continente estão ameaçadas pela desnutrição e outros 30 milhões de latino-americanos encontram-se no limite da indigência. Em fins de 1984, a dívida externa dos países em desenvolvimento chegou a 312 bilhões de dólares. Na América Latina, a dívida externa representava 40% do produto bruto no ano, sendo 3/4 de vezes superior ao valor das exportações.

Rentabilidade.
Quer um motivo melhor para poupar no Bamerindus?

Poupança, além de dar a maior segurança e tranqüilidade, tem rentabilidade comparável a qualquer outro investimento. Pode conferir.

Caderneta de Poupança
Bamerindus
Bom tempo todo dia.